

checkich (z którymi klasztor, a raczej proboszcz Kościelnej Wsi toczył zacięte procesy). Lustratorzy królewscy mogli już tylko stwierdzić, że grunty dawniejszego Kliszewa zostały rozebrane między właścicieli Kościelnej Wsi, Szadku i Przespolewa. W 1768 r. większa część tych gruntów przeszła na własność Kazimierza Lipskiego infulata chockiego. Według lustracji z 1789 r. nie było tam żadnych zabudowań ani mieszkańców: lustratorzy nie byli w stanie ustalić granic dawniejszej wsi.

Trzeba podkreślić gorliwość komisarzy królewskich przeprowadzających lustrację w 1765 r. Starali się oni dotrzeć do wszystkich obiektów, co do których zachowały się informacje, że były kiedyś własnością Rzeczypospolitej. Szczególnych trudności przysporzyła im sprawa zaginionej wsi Modłowa (Modłowej) stanowiącej niegdyś własność królewską. Istniała jeszcze w pierwszej ćwierci XVI w., wymienia ją *Liber beneficiorum* biskupa Jana Łaskiego³⁵. Musiała wkrótce potem opustoszeć, pomijając ją już rejestry poborowe z drugiej połowy XVI w.³⁶ Ponieważ grunt ten obciążony był w tzw. starych sumach (w wysokości 600 grzywien) i z tego powodu na okres czterech dożywoci nie podlegał kwarcie, pominięty został w lustracji z 1565 r. Pierwszym dożywotnim posiadaczem tych gruntów był Chryzostom Marszewski, właściciel sąsiedniego Skarszewa, który też zapewne część opustoszonych pól przyłączył do swojej wsi; drugim dożywotnikiem był Samuel Twardowski sekretarz JKMcI, trzecim Adam Sędziwój Czarnkowski wojewoda łęczycki i starosta generalny wielkopolski. W 1616 r. w ostatnim już dożywociu dzierżył wspomniany grunt Wojciech Korzbok Zawadzki³⁷. W czasie lustracji z 1628 r. obiekt ten podlegał już kwarcie. Nie można było jednak już ustalić jego granic, toteż lustratorzy wyznaczyli tylko niewielką zryczałtowaną kwotę na rzecz skarbu Rzeczypospolitej. Lustracja z 1661 r. pominęła pola dawnej wsi Modłowo zupełnie, ale przypomnieli sobie o niej komisarze przeprowadzający lustrację o sto lat późniejszą, w 1765 r. Szukali jednak gruntów zwanych Modła, co jeszcze dodatkowo skomplikowało sytuację, gdyż w dawnym powiecie kaliskim były aż dwie wsie o tej nazwie (w par. Rajsko i w par. Chlewo), a w pobliskim starostwie konińskim istniała trzecia wieś tego miana. Niemniej lustratorzy dotarli do Marszewa, ale tam już nikt nie słyszał o gruntach zwanych Modła (Modłowo) i nie mógł wskazać ich przypuszczalnych granic. Oświadczone, że grunty te już z dawna „miane były” za dziedziczne (tj. szlacheckie). W tej sytuacji lustratorzy dla podtrzymania praw Rzeczypospolitej wyznaczyli symboliczną tylko kwartę. W następnej lustracji (1789 r.) sprawa „pustki” zwanej Modła została już zupełnie pominięta.

Czy w okresie wcześniejszym istniały jeszcze jakieś inne królewszczyzny, które w drugiej połowie XVIII w. zostały pominięte lub utraciły status wsi królewskich? Na podstawie konfrontacji różnych źródeł można stwierdzić, że wypadki takie nie miały miejsca. Lustracja z 1661 r. wymienia Rajsko z wójtostwem. Tymczasem wieś o tej nazwie leżąca na obszarze powiatu kaliskiego zawsze była wsią szlachecką i nigdy nie miała wójtostwa. Natomiast w tejże lustracji została pominięta królewska wieś Rajskowo. Dziwnym zbiegiem okoliczności jako posesor wsi został w lustracji z 1661 r. podany Marcin Kobie-

rzycki, a Rajsko szlacheckie również z dawna było własnością rodziny Kobierzyckich³⁸. Trudno sobie wyobrazić, że komisarze królewscy pomylili się aż tak bardzo, iż zamiast królewszczyzny Rajskowo pod Kaliszem zlustrowali szlacheckie Rajsko. Nie nasuwa się jednak żadne inne wyjaśnienie.

Jeszcze kilka uwag o najmniejszych obiektach w dobrach królewskich, tj. o sołectwach (wójtostwach) i wybraniectwach. W 1661 r. lustratorzy odnotowali gospodarstwa uprzywilejowane (poza nie lustrowanym wtedy starostwem kaliskim) we wsiach: Tykadłowie (wybraniectwo), Wyrowie (wybraniectwo i sołectwo), Blizanowie (wybraniectwo) i Jankowie Zaleśnym (sołectwo). Lustracja z 1765 r. poza wyliczonymi wsiami wymienia sołectwo i wybraniectwo w Ruszowie, sołectwo w Tykadłowie, wójtostwo w Tłokini (dawniejsze wybraniectwo), wójtostwo i sołectwo („seu woleństwo”) na Tyńcu (o których już była mowa). Poza dwoma przypadkami, w których uprzywilejowanymi posesorami były rodziny chłopskie, wszystkie inne sołectwa i wybraniectwa przeszły już w ręce szlachty, głównie drobnej, ale nie brak też było wśród dzierżawców rodzin „senatorskich”.

W sumie posiadłości królewskie w dawnym powiecie kaliskim przedstawiały obraz bardzo urozmaicony. Największa z nich, starostwo odolanowskie, przewyższała zdecydowanie rozległością i zamożnością wszystkie inne królewszczyzny. Mogły się z nią równać jedynie dwa kompleksy dóbr królewskich położone w sąsiednich powiatach: starostwa konińskie i kolskie. Inne posiadłości królewskie w powiecie kaliskim zaliczały się do mniejszych i małych, choć ich dochodowość nie zawsze zależna była od liczby wsi; decydował o niej również obszar ogólny i użytkowy, liczba mieszkańców i stan zagospodarowania (stan zabudowań, wyposażenie w inwentarz żywy i martwy, liczba młynów, browarów, karczem itd). Stąd też przy tej samej ilości wsi dochody poszczególnych majątności wykazywały znaczne różnice. Unaocznia to poniższa tabela, przedstawiająca dochody oszacowane przez lustratorów królewskich w latach 1765 i 1789:

Posiadłość	Dochód w zł w latach	
	1765	1789
Starostwo kaliskie	9 144	8 983 ^a
Starostwo odolanowskie	24 469	33 044
Starostwo stawiszynskie	2 196	5 448
Dzierżawa Russów, Tykadłów i Tłokinia	7 752	9 817
Dzierżawa Blizanów, Grodzisko i Zboiów	5 768	6 305
Kurzaów	420	504
Ceków	500	1 220
Rajsków	372	522
Barków	600	782
Wójtostwo Skaryszewczyzna	493	522
Wójtostwo w Tłokini	100	264
Sołectwo w Jankowie	100	382

^a Z tej sumy przy obliczeniu kwarty potrącono łojowe w sumie 1098 zł, płacone bezpośrednio staroście generalnemu.

Dochody z innych sołectw i wybraniectw odgrywały minimalną rolę i wpłacane były bezpośrednio w zryczałtowanej wysokości 100 zł do kasy wojskowej bądź też doliczone do kwarty wyznaczonej z danych dóbr. Nie ulega wątpliwości, że są to sumy zaniżone, a całkowity dochód kształtował się wyżej. Lustratorzy obliczali je na podstawie intraty (dochodu brutto) uzyskanej w ostatnich trzech latach, a w razie braku rachunków rocznych na podstawie zaprzysiężonych zeznań posiadacza (dzierżawcy). Na rzetelność tego rodzaju rachunków i zeznań rzuca znamienne światło skandal w związku z uchwalonym w 1789 r. podatkiem dochodowym zwanym ofiarą 10-go grosza. Oblicza się, że szlachta wielkopolska zaniżyła zeznania o dochodzie aż o około 60⁰/₀,³⁹ przy czym przodowała w tym zakresie właśnie szlachta województwa kaliskiego. Trudno spodziewać się, że posiadacze dzierżaw królewskich byli lepsi od swoich współbraci, choć trzeba stwierdzić, że lustratorzy królewscy wykazywali w tej kwestii dużą dociekliwość⁴⁰.

Opublikowane tu w dalszym ciągu inwentarze dóbr królewskich, bardziej szczegółowe i wyczerpujące w porównaniu ze schematycznymi nieraz protokołami lustracyjnymi, rzucają więcej światła na położenie ludności chłopskiej w dobrach królewskich. Według powszechnego przekonania w nauce historycznej sytuacja poddanych w królewszczyznach była znośniejsza niż chłopów pańszczyźnianych w dobrach szlacheckich. Inwentarze tu zebrane potwierdzają opinię tych historyków, którzy zastrzegają się przeciw generalizowaniu stosunków w królewszczyznach. W małych starostwach i dzierżawach, podobnie zresztą jak w małych posiadłościach szlacheckich, bezpośrednia ingerencja dzierżawcy w życie chłopą była dalej idąca i częściej przybierała charakter bezwzględnej, ekstensywnej eksploatacji. W większych kompleksach majątkowych sytuacja była bardziej uregulowana, choć nieraz zdarzało się, że oficjaliści prowadzący sprawy gospodarcze w imieniu posesora nie cofali się przed drastycznymi formami ucisku, z jawnym pogwałceniem praw i przywilejów służących poddanym królewskim.

W ogólności inwentarze potwierdzają fakt, że pańszczyzna tygodniowa była w królewszczyznach przeciętnie niższa niż w dobrach szlacheckich. Natomiast ciężary dodatkowe nakładane na chłopów, zwłaszcza w małych dzierżawach, były nieraz mocno rozbudowane i dotkliwe. Najgorzej przedstawiała się sytuacja w tych posiadłościach, które były przez ich posesorów oddawane w zastaw lub wypuszczane w krótkoterminowąarendę. Tacy użytkownicy prowadzili gospodarkę wybitnie rabunkową i eksploatowali ludność chłopską do wszelkich możliwych granic, lekceważąc postanowienia sądów referendarskich. Jest faktem, że w opublikowanych aktach referendarskich⁴¹ prawie zupełnie nie ma skarg chłopów z królewszczyzn kaliskich. Nie znaczy to jednak, że poddanym w tych dobrach wiodło się lepiej niż gdzie indziej. W czasie lustracji z 1789 r. chłopci (być może na skutek często przesadnych wieści o zakresie dokonujących się w Rzeczypospolitej reform gospodarczych i ustrojowych) składali na ręce lustratorów liczne skargi i zażalenia na dzierżawców i ich oficjalistów⁴². Złożyły je gromady chłopskie wsi Winiar i Nędzerczewa, Tykadłowa, Tłokini, Kurzej oraz Daniszyna, Świecy, Starej Huty, Garków, Bonikowa, Granowca, Bugdaju i pustkowie Bałamaćek. Większość tych wsi to osady należące do staro-

stwa odolanowskiego. Pańszczyzna tygodniowa była tu rzeczywiście umiarkowana, ale chłopów zmuszano do rozmaitych prac dodatkowych. Jak o tym świadczy inwentarz z 1765 r., narzucono im nawet „tłuki” nie określone liczbą dni, egzekwowane „według potrzeby dworskiej”.

Przykładem brutalnego ucisku chłopów może być sytuacja, jaka wytworzyła się w końcu lat pięćdziesiątych XVIII w. w dzierzawie blizanowskiej. Chłopi z należących do niej wsi: Blizanowa, Grodziska i Zborowa odwołali się do sądu referendarskiego przeciw uciskowi ze strony dzierżawcy Maksymiliana Molskiego. W odpowiedzi na to posesor, gwałcąc przyznany gminom glejt królewski, podjął ostre represje przeciw inicjatorom skargi. Spowodowało to kolejne zażalenie gromad, w wyniku którego król 26 II 1757 r. pozwał dzierżawcę przed sąd referendarski. Pozew królewski, przytaczający zarzuty z supliki chłopskiej, daje dosadny obraz tego, co się działo we wspomnianej dzierzawie. Przytaczamy główną osnowę pozwu ⁴³:

„Ty wiedząc dobrze nie mniej o tychże prawach im [tzn. chłopom] służących, jako też o glejcie naszym przez Nas w roku przeszłym 1756 w miesiącu grudniu od gwałtu i mocy im danym, Ty jednak mniej na to wszystko zważając, nie tylko nad opis tychże praw terażniejszych powodów agrawujesz, gronta i role, także łąki kmiecie poodbierałeś, niektóre do folwarku dworskiego przyłączasz, niektóre między chałupników rozdałeś. Do pańszczyzny nienależytej tak kmieci i półrolników, jako też zagrodników, lubo kmiecie i półrolnicy zupełnych łąnów i ról, a zagrodnicy cale nic roli nie mają, przyniewalaś, gdyż kmiecie po 5 dni, a półrolnicy po 3 dni w tydzień czworgiem bydła i dwójgim ludzi, zagrodnicy zaś także po 3 dni pieszo nie tylko w naszych, ale też w swoich dziedzicznych dobrach późno w noc, osobliwie w żniwa, i mało co odpoczynku dla wielkich i niezwyčajnych wydziałów mając, zaciąg robić muszą, a do tego składowe od nich wybierasz i płacić sobie z ról zarosłych, ugorowych i niewiele pożytkujących z ich uciemieniem każesz, najmniejszej onymże w czasie nieurodzajnym i podczas przypadku jakowego, jako to ognia, gradobicia lub innej znacznej szkody nie czyniąc folgi. In casu zaś nie wypłacenia się egzekucją dworską zsyłasz i nią poddanych naszych przyciskasz. Do podwód, dróg częstych i nienależytych, mianowicie z zbożem do Wrocławia, Torunia, Leszna, Poznania, Środy i innych tak dalszych jako też poblizszych miejsc kmieci i półrolników czworgiem bydła i swoim wozem, z przeładowaniem for, zagrodników zaś pieszo także do robót i posług nie praktykowanych, to jest słodu do młyna wozenia, do piwa robienia, kadzi oprzątania, do chust prania i onych maglowania, do drew rąbania, płotów gradzenia, gnojów rozrucania, do doju, owiec płókania i strzyżenia, z listami w drogę chodzenia i jakichkolwiek innych robót darmowych odbywania bez zapłaty i bez dnia pociągasz i przyniewalaś, a w pańszczyźnie bynajmniej nie potrącasz i nie przyjmujesz, tak dalece, że nie tylko po odprawionej pańszczyźnie, ale też na czas i w święta poddani nasi odpoczynku nie mają. Owszem, gdy się w tydzień dzień albo więcej świąt trafi, żadne im nie bywa wytrącone, je odrabiać muszą. [Na] kmieci, półrolników i zagrodników przedzę, do której przedtym tylko czeladź wiejska, i to za zaciąg chodziła, nakładasz i onę wyrabiać, a cokolwiek w niej

ubędzie, swoją dokładać im sobie każesz. In defectu zaś przędzy, zapłatę za nią bierzesz i wymagasz.

W żniwa prócz pańszczyzny tłuکی ustawiczne co tydzień nakładasz i nimi powodów uciążasz. Do wychodzenia na stróżą dzienną i nocną, tak zimie jako i lecie zagrodników koleją, a na czas po kilku razem pociągasz i piwa robienia na wesela, stypy, pogrzeby, także drzewa na opał, budynki i reparacją z borów dzierżawy naszej blizanowskiej wywożenia, chyba za sowitą nadgrodą, nie pozwalasz. Kaczmarzy prócz piwa i wódki szynkowania, do robienia zacięgu i wszelkich podatków płacenia niewolisz.

Poddanych naszych potomków na rolach kmiecych nie osadzasz, ale raczej onych na swoje wsie dziedziczone rozdajesz i w poddaństwo obracasz. W podatkach publicznych jako to hibernie i pogłównym depaktacją czynisz i oneż do dóbr swoich dziedzicznych odnosić sobie każesz. Superaty zaś znacznej tudzież wybierania na deputatów po wiertelu od każdego zagrodnika owsy na swój pożytek obracasz, z racyi zaś nieoddawania przerzeczonych plus iusto podatków lub inszych danin i robót nie należytych nie odbywania, inwentarze poddanych zabierać, one lichą ceną taksować i sprzedawać każesz, oraz onychże bić, więzić, w dyby, kajdany i do gąsiora wsadzać nakazujesz, i innych krzywd, bezprawiów, agrawacyi i wiolencyi czynić nie przestajesz, ale też gdy poddani przerzeczonych wsiów naszych Blizanowa, Grodziska i Zborowa wyżej opisanych krzywd swoich prawnie w sądach naszych referendarskich koronnych z Tobą dochodzić chcieli, lecz obawiając się od Ciebie jakowej kary i zemsty, na ten koniec glejt od gwałtu i mocy od nas otrzymali i pozew mandat nasz z kancelaryi naszej koronnej eksportowali, który to glejt, gdy przez pracowitego Pawła Napierałę do ksiąg grodzkich kaliskich podać do oblaty chcieli, Ty onegoż przez subordynowane i zasadzone w mieście naszym Kaliszu osoby złapać, więzić, w dyby zasadzać, lustracje koronne i inne dokumenta wraz z mandatem i tymże glejtem onemuż zabrać, a do tego jego i niektórych poddanych innych naszych na tychże wsiach osiadłych, żony z dziećmi i wszelkimi ich dobytками gwałtownie zabrać, a tymże samym glejtem nasz przesyłać im dany gwałcić ważyłeś się”.

Wprawdzie Molski w 1762 r. zrzekł się dzierżawy, nie wiemy jednak, czy miało to wpływ na poprawę doli chłopą we wsiach tej posiadłości. Wątpliwości pod tym względem znajdują uzasadnienie w fakcie, że w skardze, którą ta sama gmina łókińska złożyła lustratorom w 1789 r., powtarza się wiele zarzutów wyszczególnionych w przytoczonym pozwie królewskim.

Pod względem formalnym zebrane tu rękopisy nie nastęrczały poważniejszych trudności wydawniczych. Wyjątek stanowi jedynie inwentarz starostwa odolanowskiego z 1765 r. Aleksander Sułkowski, podobnie zresztą jak jego ojciec, na stanowisku administratorów dóbr zatrudniał Niemców; jeden z nich spisał inwentarz pismem na pół gotyckim, „ozdobionym” przeróżnymi zakreśtasami i skrótami końcowymi niektórych wyrazów. W dodatku w rękopisie roi się od wszelkiego rodzaju błędów, nie tylko ortograficznych, ale też gramatycznych i składniowych, typowych dla Niemca znającego słabo język polski. Wydawca znajdował się nieraz w nie lada kłopotcie; trzeba było ingerować w tekst, aby zapewnić mu czytelność, a jednocześnie zachować ówczesnie stosowaną

pisownię i wymowę. Ostatecznie piszący te słowa ograniczyli się do interwencji tylko w wypadkach zupełnie oczywistych błędów. Zachowane więc zostały w tym samym dokumencie (nie tylko w inwentarzu tu omawianym, lecz w całym zbiorze) wahania pisowni w rodzaju: reparacyja i reperacyja, komin i kumin, gonty i gunty, zgniły i zgnieły, deliki i dyliki, grunt i gront, wrzecądz, wrzeciędz, wrzeciędz itd.

W zasadzie wszystkie dokumenty opublikowane zostały w całości; drobne zupełnie opuszczenia zostały odnotowane w tekście. Wyjątek stanowi inwentarz starostwa odolanowskiego z 1782 r. Ze względu na to, że zachował się bardziej szczegółowy inwentarz o cztery lata późniejszy (z 1786 r.), nie wydawało się celowe publikowanie opisu z 1782 r. w całości; wybrane zostały z niego tylko te fragmenty, które uzupełniały inwentarz z 1786 r.

PRZYPISY DO WSTĘPU

¹ W. Rusiński, *Wkład Ziemi Kaliskiej na rzecz Funduszu Edukacji Narodowej. Podstawy materialne szkół kaliskich*, „Rocznik Kaliski” (dalej cyt.: R. K.) VI 1973, s. 9—10.

² Tenże, *Struktura osadnictwa i zaludnienie powiatu kaliskiego w 1789 r.* R.K. III 1970, s. 67 i nast.

³ Odnosi się to m. in. do opublikowanych wyników pomiarów gruntu na obszarze Małopolski południowej zagarniętym przez Austrię w I rozbiórce (por. A. Falniowska-Gradowska, *Studia nad społeczeństwem województwa krakowskiego w XVIII w.*, Warszawa 1982). Wszelkie analogie ze stanem w południowej Wielkopolsce byłyby tu obciążone zbyt wielkim ryzykiem.

⁴ *Inwentarze dóbr szlacheckich powiatu kaliskiego*, T. I: Od XVI do połowy XVIII w.; t. II: Z lat 1751—1775. Wrocław, Ossolineum, 1955—1959; *Inwentarze dóbr szlacheckich dawnego powiatu kaliskiego z lat 1776—1792*, Cz. I—III, R.K. XIV—XVI, 1981—1983.

⁵ Przedstawił je szczegółowo A. Wyczański, *Rozdawnictwo dóbr królewskich za Zygmunta I*, „Przegląd Historyczny” XLIV 1953, z. 3, s. 281—305.

⁶ Do chwili obecnej (1983 r.) wydano drukiem następujące protokoły lustracyjne obejmujące również powiat kaliski: *Lustracja królewszczyzn wielkopolskich i kujawskich 1565*, cz. I: woj. poznańskie, kaliskie, sieradzkie, łęczyckie, brzeskie i inowrocławskie. Wyd. A. Tomczak, C. Ohryzko-Włodarska, J. Włodarczyk. Bydgoszcz 1961; *Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1628—1632*, Cz. I: woj. poznańskie i kaliskie. Wyd. Z. Guldon. Wrocław 1967; *Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1659—1665*, cz. I: woj. poznańskie i kaliskie. Wyd. C. Ohryzko-Włodarska. Wrocław, Ossolineum 1978.

⁷ Por. obszernie uwagi na ten temat A. Falniowskiej-Gradowskiej we wstępie do wydawnictwa wymienionego w przypisie 3 (s. XIII i n.).

⁸ WAP Poznań, a. grodzkie, dział 8: Zbiór tabel podatkowych i lustracji, nr 16. Jest to tom formatu 22,5×36 cm, oprawiony w skórę ciemnobrązową. Na środku frontowej strony okładki wyciśnięty wersalikami napis: REGESTR LUSTRACYI WOJEWÓDZTWA KALISKIEGO. Karty tytułowej brak. Materiały dotyczące powiatu kaliskiego zamieszczone są na kartach 1—65.